Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VIII. Warszawa, 15 lutego 1927 r. Nr. 4

MASZYNISTA

ORGAN ZAWODOWEGO ZWIĄZKU MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE
POŚWIĘCONE
SPRAWOM MASZYNISTÓW
i KOLEJNICTWU

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Cena numeru 25 gr. Członkowie związku otrzymują pismo bezpłatnie.
Rękopisów redakcja nie zwraca
Anonimów nie uwzględnia się.
Ceny ogłoszeń wedle umowy



REDAKCJA
i ADMINISTRACJA:
Warszawa, Chmielna 9 m. 9
Telefon Nr. 195-28.
Konto czekowe P.K.O. Nr. 3585.

Własne sprawy we własne bierzmy ręce!

PO UCHWALENIU BUDŻETU.

Na posiedzeniu w dniu 14 lutego b.r. Sejm przyjął w trzeciem czytaniu ustawę skarbową i preliminarz budżetowy na rok gospodarczy 1927—8.

Aż do tego dnia, pracownicze związki zawodowe, zabiegające gorliwie i usilnie o poprawę bytu dla swoich członków, mogły mieć pewną, choć słabą nadzieję, że wysuwane przez nie postulaty znajdą posłuch u stronnictw sejmowych i uwzględnienie w budżecie. Od chwili zdecydowania tej sprawy przez Sejm, nadzieje te upadają. Nie można żywić nadal żadnych złudzeń co do losu postulatów naszych na przyszłość najbliższą.

Brak wszelkich nadziei w tym względzie uzasadniony jest nietylko faktem formalnego zdecydowania tej sprawy przez Sejm, lecz również i samą konstrukcją budżetu.

Wiadomo powszechnie, iż Rząd przedłożył preliminarz budżetowy, który nie uwzględniał 10 procentowej podwyżki uposażeń, przyznanej pracownikom państwowym od listopada roku 1926. Przewidywał natomiast w Art. 4-tym projektu ustawy skarbowej możliwość podwyższania uposażeń pracowniczych w miarę wzrostu wpływów ponad preliminowane w budżecie kwoty oraz w miarę zmniejszania wydatków drogą reorganizacji urzędów i t. d. i to do wysokości 50 miljonów złotych. 50 miljonów złotych to suma, która wystarcza mniej więcej na 10 proc. podwyżkę poborów dla personelu administracyjnego z wyłączeniem pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Sejm nie uznał za stosowne zgodzić się na tę formę załatwienia sprawy. Usunął zatem (z drobnym wyjątkiem na rzecz odbudowy kraju) wszystkie fakultatywne kredyty Art. 4 ust. skarbowej w brzmieniu projektu rządowego, a kwoty, wynikające z 10-procentowego podwyższenia poborów wstawił wprost do preliminarza. Podniosło to oczywiście kwotę wydatków i musiało z kolei spowodować podwyższenie kwoty wpływów.

Na skutek tego, budżet został ustalony w takiej wysokości, iż przy użyciu tylko takich pełnomocnictw, jakie rząd posiada, to jest bez podwyższenia podatków, względnie bez uchwalenia nowych danin publicznych, uważany jest za mało realny. Innemi słowy, jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy państwu uda się wydobyć od społeczeństwa tyle danin i świadczeń, ile musiałoby wpłynąć, aby pokryć wydatki przewidziane w preliminarzu.

A jeśli tak — to niema żadnych widoków na to, aby w ciągu roku gospodarczego, mogły znaleźć się fundusze, na pokrycie dalszych podwyżek poborów pracowniczych.

Z punktu widzenia formalnego, nieco inaczej przedstawia się sprawa poprawy bytu pracowników przedsiębiorstw państwowych, a więc przedewszystkiem kolejarzy. Fundusze na ich uposażenie pochodzą nie z podatków i danin publicznych, lecz z dochodów przedsiębiorstwa kolejowego. Budżet tego przedsiębiorstwa w tej formie, jak go uchwalił Sejm, przewiduje również utrzymanie 10-procentowej podwyżki. Wykazuje on nadto nadwyżki dość pokaźne, skoro przeznacza około 75 miljonów na inwestycje i około 35 miljonów dopłaty do Skarbu Państwa. Pozatem M. K. dysponuje pewną, nawet dość pokaźną kwotą nadwyżek kasowych, powstałych z aktywnego wyniku gospodarki kolejowej w roku ubiegłym.

W tych warunkach formalnie nie związani budżetem, moglibyśmy w ramach dochodowości przedsiębiorstwa, liczyć ewentualnie na podwyższenie naszych poborów.

Krępują nas w tym względzie jednak dwie okoliczności. Pierwszą z nich jest fakt, iż art. 7 ustawy skarbowej zezwala wprawdzie Ministrowi Skarbu na podwyższenie wydatków zwyczajnych przedsiębiorstw państwowych, wyłącza jednak możliwość podwyższania wydatków osobowych, przewidzianych stałymi etatami. Drugą okolicznością jest panujące dotąd nie tylko w Rządzie ale i w większości stronnictw sejmowych przekonanie że nie jest rzeczą możliwą podwyższać uposażenie pracowników przedsiębiorstw państwowych, bez równoczesnego podwyższania poborów pracowników administracji.

Istnieje pozatem trzecia i najważniejsza okoliczność. A mianowicie: dopóki nie zmieni się polityka taryfowa, dopóki koleje mimo istnienia szeregu przepisów, nakazujących ich komercjalizację, będą narzędziem protekcjonistycznej polityki gospodarczej, —dopóty o poważnem zwiększeniu ich dochodu mowy być nie może. Co gorzej, jest rzeczą wątpliwą, czy kolejom uda się uzyskać w roku budżetowym 1927—8 taki dochód z przewozów, jaki ustalił Sejm. Zwłaszcza pozycja 86 miljonów za przewóz węgla eksportowego jest poważnie kwestjonowaną.

Nakreślony powyżej obraz jest aż nadto ponury. Kolejarze znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, w sytuacji trudnej i niewesołej. Z jednej strony nędza rosnąca w miarę wzrostu drożyzny z dniem każdym—z drugiej—stanowcza, odmowna postawa rządu i Sejmu. Dla nas nie ulega kwestji, że rozwiązaniem tej sytuacji może być jedynie walka. Słychać, coprawda, o pewnych pracach w M. K., zmierzających do poprawy bytu kolejarzy drogą podwyższania poborów ubocznych. O ile jednak treść tych zamierzeń jest nam znana — są to już nawet nie pół- ale ćwierć- środki, które wzmagającej się nędzy zapobiec nie zdołają.

Pozostanie walka. Walka o zmianę podstaw polityki gospodarczej, już nie Rządu tylko, ale Rządu i Sejmu, a więc Państwa, walka o sposoby eksploatacji przedsiębiorstw państwowych, zwłaszcza kolei. Że zaś będzie to walka z czynnikami decydujący-

mi, których moc i powaga (zwłaszcza siła Rządu) jest wielka, przeto będzie to walka ciężka.

Związki pracownicze mają do rozwiązania zadanie ciężkie i trudne niezmiernie. Nie wolno im tedy przedsięwziąć niczego bez poważnego i skrupulatnego zważenia każdej okoliczności, która tu wchodzi w rachubę. Nie ulega dla nas wątpliwości, że wypadki potoczą się obecnie tempem szybkiem, i zdecydowanem. Oddziaływa bowiem na ich rozwój rozdrażniona masa, która z dniem każdym staje się niecierpliwsza, i z dniem każdym mocniej naciska na swoich kierowników. Pod presją masy dojść może do zdarzeń bardzo poważnych.

I na to powinny zwracać uwagę miarodajne czynniki. Każdy konflikt (a konflikt jest bardzo prawdopodobny) kosztować będzie więcej, aniżeli uwzględnienie żądań kolejarzy. Każdy dzień strajku przyniesie więcej straty, aniżeli 10 procentowa podwyżka uposażeń. I choćby opór kolejarzy stłumiony został zbrojną ręką—w budżecie pozostaną luki i niedobory, których nie można będzie niczem załatać i niczem powetować.

Dlatego twierdziliśmy stale i powtarzamy raz jeszcze: Rząd powinien potraktować postulaty nasze jako k o n i e c z n o ś ć. Rośnie drożyzna i rośnie dość szybko. Nie jest rzeczą realną przypuszczać, iż uda się długo utrzymać dysproporcję pomiędzy ustabilizowanymi poborami a rosnącemi wydatkami pracownika. Prędzej, czy później poprawa bytu nastąpić musi. A jeśli nie nastąpi, zajdą wypadki, które w najlepszym dla Rządu razie kosztować będą ciężkie miljony. Czy tak, czy owak, budżet rozleci się wkrótce, stanie się fikcją, zdepce go życie, nad którego potrzebami przeszedł do porządku dziennego. A tego nie wolno czynić bezkarnie!

Zarządy Związków oraz Blok komunikacyjny zdają sobie sprawę z sytuacji i stoją na wysokości zadania. Ich decyzje będą niewątpliwie dojrzałe i przemyślane. Obowiązkiem członków jest czuwać i być gotowymi na każde wezwanie.

Co mówią o poprawie bytu pracowników państwowych wybitni znawcy skarbowości.

Centralna Kom. Porozumiewawcza Związków Prac. Państw. odbyła szereg wywiadów w sprawie poprawy bytu prac. państwowych z wybitnymi znawcami zagadnień skarbowych. Interpelowani zgodnie oświadczają się za koniecznością takiej poprawy. Tem dziwniejszem jest zatem stanowisko Rządu, który uporczywie odmawia poprawy bytu np. pracownikom kolejowym, mimo, iż środki na taką poprawę przy dobrej woli, znalazłyby się napewno i mimo, że zagadnienie to ominąć się nie da.

Poniżej zamieszczamy wywiady z b. Premjerem, Wł. G r a b s k i m, przewodniczącym Komisji Budżetowej Sejmu, posłem R y m a r e m, oraz posłem Z. Z a r e m b ą.

B. Premjer Prof. Dr. Wł. Grabski:

Możliwość poprawy bytu pracowników państwowych—musi być rozpatrywana pod kątem widzenia konieczności. Jeżeli się dojdzie do wniosku, że podniesienie pensyj pracowników jest istotnie konieczne, to muszą się znaleść na to środki.

Poprawienie bytu pracowników możliwe jest trojakim sposobem: 1) przez podniesienie dochodów, 2) zmniejszenie wydatków rzeczowych i 3) zmniejszenie ilości personelu.

Dla tak zwanych sfer gospodarczych najbardziej pożądany jest sposób trzeci. Stosowany przez wszystkie dotychczasowe rządy redukcje personelu — wielkich rezultatów nie wydają. Przez usuwanie ludzi starszych zwiększa się ilość emerytów, zmniejszanie zaś etatów na niższych stopniach służbowych niewiele wpływa na ogólną sumę wydatków. Poza tem redukowanie zbyt wielkiej liczby pracowników musi natrafić m. inn. na szkopuł, że w czasie zastoju gospodarczego — stworzyłaby się duża grupa ludzi, pozostających bez środków do życia. Zatem rachować na ten trzeci sposób nie można.

Drugi sposób — zmniejszenie wydatków rzeczowych — jest rzeczą bolesną dla życia gospodarczego. Wydatki rzeczowe polegają przecież na czynieniu zakupów i dawaniu zatrudnienia masom ludności. Wszelkie więc zmniejszenie tych wydatków odbije się ujemnie na społeczeństwie. Zresztą, od roku właśnie odbywa się to zmniejszanie wydatków rzeczowych i budżet na rok 1927 jest mniejszy, niż poprzedni. Tak więc w tym względzie nie pozostaje wiele do zrobienia.

Okazuje się zatem, że mówić serjo o poprawie bytu pracowników państwowych można tylko wtedy, kiedy to decyduje na zwiększenie dochodów skarbu, czyli na zwiększenie ciężaru, spoczywającego na społeczeństwie.

Dla mnie jest rzeczą oczywistą, że nie da się tego uniknąć i że prędzej, lub później, będzie to musiało nastąpić.

Narazie podwyższenie stawek podatkowych może nie jest konieczne, gdyż bardzo wiele jest do zrobienia w zakresie zarówno ściągnięcia zaległości podatkowych, jak również bardziej prawidłowego wymiaru podatków.

Jeżeli na jednej i drugiej, wskazanej przezemnie drodze, zrobić poważny wysiłek, to środki na to, by podnieść wynagrodzenie pracownikom państwowym, znajdą się.

Poprawa bytu pracowników państwowych jest absolutną koniecznością, sądzę jednak, że uruchomienie mnożnej nie byłoby wskazanem. Jakkolwiek skasowanie ruchomej mnożnej nie było jedyną, a przedewszystkiem główną przyczyną, że wzrost drożyzny był mniejszy, aniżeli spadek waluty, niewątpliwie jednak ustalenie mnożnej przyczyniło się do zmniejszenia tempa wzrostu drożyzny. Powrót do ruchomej mnożnej w obecnym czasie mógłby sprowadzić skutki niepożądane dla całego świata pracowniczego, w interesie którego leży stabilizacja waluty, a łącznie z tem stabilizacja cen.

— O przyczynach wzrostu drożyzny pisałem swego czasu w „Drogach Naprawy" i wyraziłem tam pogląd, że wzrost drożyzny spowodowany został tem, że w lipcu ub. r. nie wykorzystano możności podwyższenia kursu złotego. Kurs waluty krajowej ma w zakresie drożyzny znaczenie pierwszorzędne. Opinja zlekceważyła ten czynnik. Oczywiście nie można sztucznie podnosić waluty.

Czy taki, odpowiedni do podniesienia kursu złotego moment powróci, trudno przesądzać. Wszystkie inne środki zwalczania drożyzny były dotychczas próbowane wielokrotnie i zawsze okazały się nieskuteczne — kończy nasz rozmówca.

Przewodniczący Komisji Budżetowej Sejmu, pos. Rymar (Z. L. N.):

— Klub mój poprze bezwzględnie wnioski o podwyżkę uposażeń pracowników państwowych. Że zajmie wobec nich stanowisko aktywne, najlepszym dowodem jest fakt, że członkowie klubu poselskiego Z. L. N., posłowie Manaczyński i Kornecki, objęli referaty wszystkich wniosków poselskich, które w tej sprawie wpłynęły na forum Sejmu.

Uchwalona już 10 proc. podwyżka nie może zadowolić głodujących urzędników. zwłaszcza. że nie wskazuje na to, by drożyzna osiągnęła już swój kryzys. Wzrasta ona stale od chwili załamania się złotego, uposażenia zaś urzędnicze nie zmieniły się od listopada 1925 r. ani na jotę, pensje straciły prawie 50 proc. siły nabywczej i wystarczają zaledwie na to, by nie umrzeć. Widmo zbliżającej się nędzy uczyniłoby element urzędniczy bardziej przystępnym dla antypaństwowej agitacji, a tego musimy za wszelką cenę uniknąć. Już i tak słychać naogół liczne sarkania i protesty. Sytuacja jest zaogniona. Gdyby te dymy

miały wybuchnąć płomieniem, trudnoby go było zgasić. Należy się zatem śpieszyć, by nie dopuścić do pożaru, którby przyniósł wprost nieobliczalne szkody dla Państwa. Dlatego też należy przeprowadzić daleko idące oszczędności w poszczególnych resortach, których budżety w porównaniu z rokiem ubiegłym. wzrosły niepomiernie.

Poseł Zaremba (P. P. S.):

— Zasadniczą sprawą jest kwestja utrzymania poziomu życia poszczególnych pracowników, co wiąże się ze sprawą konsumpcji, której zwiększenie jest najgłębszym interesem Państwa, bez zwiększenia bowiem konsumpcji uruchomienie życia gospodarczego na stałe, jest niemożliwe.

Na drodze do zwiększenia konsumpcji stoją dwa wielkie zagadnienia gospodarcze: 1) w zastosowaniu do ludności wiejskiej — reforma rolna, 2) w stosunku do ludności miast — podniesienie płac pracowniczych i robotniczych.

Poprawę tych płac w stosunku do budżetu państwowego uważam za jedyne usprawiedliwienie podniesienia dochodów państwowych ponad poziom z r. 1926.

Postulat całkowitego uruchomienia mnożnej, jest postulatem, który nie może zatracić swej aktualności, mimo sprowadzenia zagadnienia do procentowego podniesienia płac.

Takie stanowisko zajmuję nietylko ja, ale i partja, której jestem członkiem.

Wracając zatem do możliwości podniesienia płac pracowników państwowych, należy zauważyć, że istnieją dwie drogi: albo przez podniesienie strony dochodowej budżetu, co dałoby się osiągnąć tylko przez wprowadzenie nowych tytułów podatków (moglibyśmy się zgodzić tylko na podniesienie podatków bezpośrednich), albo też przez zmniejszenie niektórych pozycyj budżetu.

Pierwsza droga, wobec wyraźnego kokietowania rządu ze sferami posiadającemi, wydaje się nierealna.

Uważam jednak, że środek ciężkości sprawy spoczywa w ręku samych pracowników państwowych. Taksamo i poprawa dzisiejszego nienormalnego poziomu życia materjalnego musi doprowadzić do solidarnych wystąpień pracowniczych i robotniczych o uregulowanie płac.

Siła tych wystąpień decyduje o ich powodzeniu.

W grę wchodzi jeszcze drożyzna.

Wydaje mi się jednak, że jesteśmy w tym okresie, kiedy raczej można się spodziewać dalszego jeszcze likwidowania akcji Rządu w tym zakresie, aniżeli konkretnego postawienia sprawy walki z drożyzną.

Muszę jednak stwierdzić, iż dotychczasowe próby, jak postulaty Rady Spożywców, zbagatelizowane zostały przez Rząd, przez wyrzeczenie się dekretu o zabezpieczeniu podaży, przez nieodpowiednie potraktowanie kwestji zbożowej, a wreszcie bliski współudział Rządu z wielkiem ziemiaństwem i przemysłem. (Komisja Gospodarcza z p. Wierzbickim) każe przypuszczać, że wszelkie kroki w tym zakresie spotkają się z uznaniem Rządu, ale wykonane nie będą. Bodajbym się mylił.

Zagadnienie sprowadza się do dwóch kwestyj: obniżenie poziomu cen zboża, co możliwe jest tylko przy zahamowaniu wywozu zagranicę zboża, którego według teoretycznych wyliczeń jest brak oraz obniżenia ceny produktów przemysłowych, co zasadniczo rozstrzygnięte może być już drogą ankiety o kosztach produkcji w poszczególnych konkretnych sprawach, jak cukier i węgiel. Może tego mianowicie dokonać nacisk ze strony Rządu na zainteresowane sfery.

Z podanych powyżej opinij, na uwagę zasługują w pierwszym rzędzie wywody posła Zaremby, których treść i motywacja pokrywa się najzupełniej ze stanowiskiem Związków Zawodowych. Niemniej i wyraźne a mocne podkreślenie konieczności poprawy bytu ze strony takiej powagi, jaką jest b. premjer Grabski, nie może pozostać bez wpływu na dalszy tok wypadków, chociaż p. Grabski zgodnie z resztą z licznymi ekonomistami odrzuca postulat ruchomej mnożnej, uważając ruchomą skalę płac za niebezpieczną dla samych pracowników i w tym względzie różni się w poglądach ze związkami.

Odnośnie do wynurzeń posła Rymara, zauważyć należy, że piękne jego słowa nie pokrywają się z czynami stronnictwa, do którego należy. Słyszeliśmy od reprezentantów Związku Ludowo - Narodowego już niejednokrotnie słowa uznania dla naszych postulatów, ilekroć jednak przyjdzie do głosowania nad zgłoszonemi w tym względzie projektami ustaw, Z. L. N. głosuje przeciwko nim, chroniąc interesy „sfer gospodarczych".

U P. PREZYDENTA.

Polski Związek Kolejowców w poszukiwaniu sposobów uzyskania podwyżki uposażeń pracowniczych, wpadł ostatnio na pomysł przedłożenia sprawy p. Prezydentowi Rzplitej.

Krok ten, reklamowany szumnie w „Kolejowcu Polskim" i komentowany dość obszernie w prasie codziennej, jest jeszcze jednym dowodem na to, iż związki pracownicze, wpędzone w matnię przez zręczną żonglerkę interesami pracowniczymi ze strony Rządu i Sejmu, chwytają się nerwowo i gorączkowo wszystkich możliwych środków, niezależnie od tego, czy o ile środki te są zdolne w czemkolwiek sprawie dopomóc.

Dla ludzi, obeznanych z zasadami ustroju naszego Państwa i z dynamiką obecnych sił politycznych, nie ulega chyba wątpliwości, że usiłowania P. Z. K. są tem, co się w nauce prawa określa terminem „usiłowanie nieudolne". Przekonania osobiste P. Prezydenta, niezależnie od powagi Jego osoby i stanowiska, nie mogą tutaj odegrać żadnej roli wobec postawy Sejmu, dysponującego zasobami Państwa i wobec zdania Rządu odpowiedzialnego nietylko za swoją, ale i za P. Prezydenta działalność.

Ostatecznie środek ten jest równie dobry, jak wiele innych, beznadziejnych posunięć, czynionych nietylko przez P. Z. K., ale i przez wszystkie inne, bez wyjątku, Związki pracowników państwowych. Pomoże, czy nie pomoże — zaś szkodzić nie może. Nie zajmowalibyśmy się tedy dłużej tym incydentem, gdyby nie znaczenie, jakie swemu pomysłowi przypisuje P. Z. K.

Audjencja u p. Prezydenta dała „Kolejowcowi Polskiemu" w 2 ostatnich numerach asumpt do wynurzeń i natchnęła redaktora do napisania 2 artykułów wstępnych. P. Z. K. w poczuciu wyższości, płynącej ze swego pomysłu, krytykuje ostro działalność innych związków, zwłaszcza zaś Bloku komunikacyjnego; zarzucając mu bezczynność, bezradność i niezdecydowanie. Tej bezczynności przeciwstawia swoją taktykę, której rzekoma wyższość polegać ma właśnie na owej audjencji, urastającej na łamach „Kolejowca Polskiego" do znaczenia epokowego wynalazku, wiekopomnego odkrycia, nieomal do wynalezienia kamienia filozoficznego.

„Oto właściwa droga dla postępowania Związku zawodowego" — mówi „Kolejowiec Polski" — nie wolno być zbyt skromnym, aby o takiej drodze zamilczeć.

Tu spoczywa dla nas punkt zaczepienia. O to nam właśnie chodziło i chodzi, ilekroć na łamach naszego pisma polemizujemy z taktyką P. Z. K., któremu nie możemy, zresztą, odmówić ani dobrej woli, ani też usilności w jego staraniach o poprawę bytu pracowników kolejowych. Jeśli to jest właściwa i jedyna droga, dostępna dla P. Z. K., jeśli obranie tej drogi napawa P. Z. K. dumą, to z naciskiem podkreślić trzeba, że jest to droga krótka. Krótka — bo już się skończyła. P. Z. K. poszedł do Kanossy, do Prezydenta, którego na stanowisko wyniosły wypadki majowe, tak namiętnie przez P. Z. K. zwalczane. A, że ta droga ma być jedynie właściwa, przeto P. Z. K. rad nie rad,

będzie musiał zawrócić tam, skąd wyszedł.

Dla nas, to ani właściwa, ani jedyna droga. Właściwa droga prowadzi przez zdobycie wpływu na tok polityki gospodarczej Rządu, na tok wydarzeń państwowych. W tym celu należy utrącić wprzód przemożne wpływy sfer gospodarczych, a więc sfer, na które P. Z. K. nie porwie się nigdy, skoro opiera się o „obóz narodowy", okrywający stale i systematycznie protekcją swoją interesy kapitału. Te sfery można odsunąć od pełnej misy rządowej jedynie drogą walki, bo dobrowolnie nie ustąpią nigdy. Tylko drogą walki można nastawić Rząd na politykę gospodarczą, zgodną z interesami mas pracujących. A na to trzeba organizacji silnej i zwartej, przepojonej świadomością swoich celów. Na to trzeba pobudzić śpiące masy, natchnąć je duchem walki i wolą zwycięstwa. Na to nie wystarczy audjencja u żadnego z czynników w Państwie miarodajnych. Nie pięknem słowem, ale zdecydowaną postawą zorganizowanej, karnej i gotowej na wszystko masy przekonać można kogo należy, że Państwo idzie dzisiaj drogą błędną.

Taktyka P. Z. K. jest wyraźnem zaprzeczeniem wskazanych powyżej metod P.Z.K. odżegnywało i odżegnywa się stale od walki. Strajk wykreśliło z repertuaru środków, którymi dysponuje. Ideologja, którą się posługuje, jest może piękną i szlachetną w teorji. Ale „obóz narodowy", o który P. Z. K., stosownie do swej ideologji, opiera się w życiu praktycznem, ma ideały tylko na eksport. W rzeczy samej, jest to zwykły „geszeft", którego celem jest popieranie kapitału we wszystkich jego formach i postaciach. „Społeczna zgoda", miłość bliźniego, „duch chrześcijański i narodowy", to w ustach prawicy naszej środek i hasło do utrzymania społecznego i gospodarczego status quo ante. A ów stan poprzedni, to dla mas pracujących, stan wyzysku, głodu, bezprawia i poniżenia.

P. Z. K. usypia czujność mas, P.Z.K. tępi i łagodzi gniew, który w masie tej się wzbiera, P.Z.K. propaguje ugodę, która klasę pracującą pozostawić musi w niewoli. I dlatego nie po raz pierwszy przeciwstawiamy się na tem miejscu jego poczynaniom, choć, jak stwierdziliśmy wyżej, wierzymy mocno, iż poczęte są z dobrej wiary i szczerych intencyj.

I jeszcze jedną doniosłą sprawę pragnęlibyśmy przy tej sposobności poruszyć.

Przypadkiem wpadł nam w ręce odpis memorjału, który P. Z. K. doręczył P. Prezydentowi na audjencji. Z „Kolejowca Polskiego" dowiadujemy się, jak wielką wagę przywiązuje P. Z. K. do tego memorjału. Z wynurzenia tego czasopisma sądzićby należało, że w memorjale tym znajduje się lekarstwo na wszelkie bolączki pracownicze, że zawiera on środki skuteczne i niezawodne na ciężką nad wyraz sytuację naszego życia gospodarczego.

Przejrzeliśmy tedy ten memorjał sumiennie i bez wszelkich tendencyj. Zmuszeni jesteśmy osądzić go surowo.

Jest to mizerne wypracowanie, poczęte z naiwnej, a szeroko rozpowszechnionej w Polsce wiary, iż przy pomocy zdrowego rozsądku i dobrych chęci, bez fachowej wiedzy, bez znajomości tysiącznych, skomplikowanych i zagmatwanych faktów — rozwiązać można jednem pociągnięciem pióra najpoważniejsze problematy gospodarcze.

Nie sposób pominąć owego błagalnego tonu, którym już raz ostro na tem miejscu wytykaliśmy, P. Z. K. znowu ucieka się „w imieniu tych najofiarniejszych obywateli-nędzarzy o opiekę i orędownictwo", znowu żebrze o słowo, „na które z utęsknieniem czeka głodny i wyczerpany do ostatnich granic pracownik - obywatel".

Po takim wstępie formułuje żądania, zrzekając się w nich wyraźnie ruchomej mnożnej i zadawalniając się „podwyższeniem uposażenia do wysokości, odpowiadającej obecnym warunkom życiowym". Również i zapomogi jednomiesięcznej nie żąda, a zadawala się zwrotem różnicy, wynikającej z procentowych potrąceń od 1.I. do 1.VII. 1926 roku (6 razy 6 proc. = 36 proc.; 6 razy 5 proc. = 30 proc.; 6 razy 4½ proc.=27 proc.), co redukuje żądania, stawiane przez Blok do ⅓ i w dodatku wychodzi na niekorzyść grup najniższych. Inne żądania pokrywają się mniej więcej z żądaniami wysuwanemi powszechnie.

Nie w tem jednak leży punkt ciężkości memorjału. żądania bowiem nie są poparte żadnymi dowodzeniami ani argumentami. ⅚ memorjału poświęcił Z. Z. K. „pozytywnemu" programowi naprawy stosunków. Oto tutaj właśnie tkwi tajemnica, tutaj szukać należy rozwiązania zagadki, tutaj powinna być ukryta recepta na wszystko zło, które nas spotyka.

P. Z. K. przyjmuje jako myśl zdrową" utworzenie przedsiębiorstwa kolejowego, ale w rozwinięciu tej „zdrowej myśli", nie mówi o przedsiębiorstwie ani słowa, lecz rozwodzi się nad tem, jak wyglądać powinny Dyrekcje, wydziały zasobów, wydziały taryfowo-handlowe i t. d. Wszystko to są rzeczy mdłe, mętne, drobne i małostkowe i w niczem nie usprawiedliwiają dumy z jaką P. Z. K. stanowisko swoje reklamuje. Widzieliśmy już wiele projektów podobnych. To samo powiedzieć należy o następnych rozdziałach traktujących o gospodarce materjałowej i zasobowej, tudzież o gospodarce taryfowej i personalnej P. Z. K. zebrał kilka słusznych myśli, kilka truizmów, kilka głosów kawiarnianej krytyki obecnych stosunków, pozlepiał je i uporządkował — i to wszystko. Nic w tym memorjale nie świadczy o głębszym przemyśleniu problemu, nic nie wskazuje na śmiałą i świadomą celu myśl konstrukcyjną. Nic nie wskazuje również i na to, iż autor, czy autorowie zdawali sobie sprawę z szeregu doniosłych i głębokich problematów, których zgłębienie, i rozstrzygnięcie musi służyć za podstawę do pisania programów naprawy.

Mimo naiwnej wiary P.Z.K., wyrażonej na wstępie memorjału, iż „skończyło się krytyczne położenie Państwa", owo krytyczne położenie nie skończyło się bynajmniej, ale trwa i potęguje się z dniem każdym. Wszak zmaga się dziś myśl państwowa polska z dylematem, czy Polska ma być krajem rolniczym czy przemysłowym. Wszak mnożą się trudności, wzrasta nacisk zagranicy (rokowania z Niemcami!) Wszak stoi przed nami zagadnienie protekcjonizmu gospodarczego, ceł ochronnych, taryf eksportowych, zdobywania i utraty rynków zbytu, uzyskania pożyczki zagranicznej. A na naszym własnym podwórku od roku doświadcza się tegoż ograniczenia do minimum wydatków państwowych, tegoż znaczenia pierwszorzę-

KOMUNIKAT.

Prezydjum Związku zawiadamia, iż z dniem 15 lutego r. b. poleciło wstrzymać wszystkie świadczenia na rzecz tych kół, które do tego dnia nie nadesłały kwestjonarjuszy, stosownie do brzmienia okólnika Nr. 3273/Dr. Zarządzenie to dotyczy tak świadczeń na rzecz kół (procenty), jak też i świadczeń na rzecz członków do tych kół należących (zapomogi chorobowe, pośmiertne, obrona prawna i t. d.). Świadczenia te wstrzymane będą tak długo, dopóki koło obowiązku swego nie wypełni. Zarządzenie to stosuje się do następujących kół:

1) Warszawa Główna, 2) Warszawa Gdańska, 3) Łódź Kaliska, 4) Siedlce, 5) Sompolno, 6) Sosnowiec, 7) Dęblin, 8) Kowel **(nie nadesłało nie tylko kwestjonarjuszy, ale dotąd ani jednego raportu miesięcznego i od roku ani jednej listy kontrolnej)**, 9) Lublin, 10) Skarżysko, 11) Brześć n. B. 12) Grodno, 13) Wołkowysk, 14) Inowrocław, 15) Jarocin, 16) Huta Laury, 17) Ligota, 18) Szopienice, 19) Tarnowskie Góry, 20) Żory, 21) Oświęcim, 22) Drohobycz, 23) Lwów, 24) Stryj, 25) Tarnopol.

Ponadto Prezydjum przystępuje z dniem 5 lutego do skreślania z ewidencji członkowskiej tych członków, którzy bez usprawiedliwionego powodu odmówili wypełnienia kwestjonarjusza i nie nadesłali go wraz z resztą członków koła.

Prezydjum ustaliło już wysokość premij za wcześniejsze nadesłanie kwestjonarjuszy. Premje te wahać sie będą w granicach między 25 — a 50 złotych. Wypłata tych premji i ogłoszenie kół, którym one będą przyznane, nastąpi natychmiast po przejrzeniu kwestjonarjuszy i ich uporządkowaniu, tudzież po uzupełnieniu zauważonych braków. Pod tymi samymi warunkami nastąpi wypłata normalnego, 10-groszowego wynagrodzenia.

dnego dla pracowników państwowych. Zagadnienie podatkowe, które nie jest bynajmniej ani proste, ani łatwe, zagadnienie wydatków inwestycyjnych, setki zresztą zagadnień innych, których tutaj rejestrować nie sposób—wszystko to są rzeczy, które na wszelką myśl reorganizacyjną, na wszelkie programy sanacyjne, mają i muszą mieć wpływ decydujący. Każda z poruszonych kwestyj dotyka kolejnictwa—o żadnej zdaje się nie wiedzieć P. Z. K.

A „środki sanacji" proponowane w memorjale. Zwiększenie atrybucji Najwyższej Izby Kontroli w duchu swoistym, przez nadanie kontrolerom władzy wykonawczej w Dyrekcjach — środek wręcz sprzeczny z tem, co mówią o kontroli Państwa ludzie kompetentni (przytoczymy choćby broszurę b. prezesa N. I. K. š. p. Żarnowskiego i dyskusję, która się tyczyła w tej sprawie w „Drogach Naprawy") i „Rady Sanacyjne" rozwadniające odpowiedzialność i usuwające wraz z kontrolerem, który sam siebie kontroluje — właściwego wykonawcę, Prezesa Dyrekcji — wszystko to poważnie traktowane być nie może.

Wreszcie, szukając „źródeł pokrycia" P. Z. K. zagalopował się i to bardzo daleko. Pomijamy groteskową „odprawę w ziemi" (P. Z. K. proponuje, aby emerytom, zamiast emerytury dawano ziemię, skonfiskowaną za podatki), pomijamy zupełnie słuszne żądanie rozciągnięcia podatku dochodowego na rolników poniżej 60 morgów. Zatrzymamy się na trzecim „źródle pokrycia". Ma niem być: „opłata sanacyjna", w formie podatku konsumpcyjnego, nakładanego na całą ludność. P. Z. K. propaguje myśl, która, gdyby była świadomą, gdyby była mniej naiwną, niż jest w istocie, byłaby godną jaknajostrzejszego potępienia. Oto każe nakładać „groszowe opłaty" na mąkę, cukier, chleb, mięso, przetwory alkoholowe i t. d. Motywuje to jak następuje: Dziś nikt się nad tem nie zastanawia, czy za mąkę, cukier, chleb, mięso i t.p. zapłaci jeden grosz więcej, bo to nikogo nie obciąża". Nie uważamy za stosowne polemizować z tem przekonaniem.—Jego błędność i szkodliwość rzuca się w oczy jaskrawo, uwydatniając całą potworność takiego pomysłu w obliczu szalejącej drożyzny, w chwili, gdy i tak 70 proc. dochodu z danin pochodzi z podatków bezpośrednich. Oto czem P. Z. K. chce uszczęśliwić masy pracujące, oto do czego prowadzi znachorstwo ekonomiczne. I PZK. ośmiela się nadto twierdzić, że to **jedyny sprawiedliwy sposób pokrywania kosztów utrzymania Państwa, bo rozdziela ciężary na całą ludność.**

Tak cynicznego, czy naiwnego twierdzenia nie zaryzykuje chyba nawet p. Wierzbicki. Nawet p. Zdziechowski ze swojemi świeczkami i lampkami był — skromniejszy i przyzwoitszy.

Podatek, który najbiedniejszego i i najbogatszego obciąża jednako, który dotyka przedmiotów powszechnego i codziennego użytku, podatek, którega niesprawiedliwość, którego potworność rzuca się w oczy, śmiał ktoś nazwać „jedynym sprawiedliwym", a w zakończeniu elukubracji śmiał nadto przypuszczać, iż „nie znajdą się przeciwko niemu zbyt poważne „argumenty".

Z tem poszedł P. Z. K. do P. Prezydenta. Jeśli P. Prezydent wysłuchał tego cierpliwie, jeśli przy końcu memorjału nie zawrzał oburzeniem na te pomysły — zawdzięczać to należy tylko Jego bezgranicznej dobrotliwości.

Lepiej nie pisać memorjałów. Lepiej siedzieć cicho lub wysuwać żądania bez „pozytywnego" programu. To jest i łatwe i nie kompromituje i prowadzi do celu prędzej. Z „pozytywnego" programu P. Z. K. pozostała tylko napuszona megalomanja nawewnątrz — nazewnątrz zaś ciężka i sromotna kompromitacja.

O DOKSZTAŁCANIE ZAWODOWE

Zjazd Korespondentów „Techniki Parowozowej".

Działalność racjonalnie prowadzonego związku zawodowego nie może ograniczać się do starań o doraźne podwyższanie poborów, czy innych świadczeń ze strony pracodawcy. Celem każdego związku jest bowiem zapewnienie zrzeszonym jednostkom jaknajwiększych korzyści materjalnych, **dobrobytu** w najobszerniejszem znaczeniu. Dobrobyt ten nie da się uzyskać wyłącznie drogą walki o poprawę bytu ze strony pracodawcy. Dla jego osiągnięcia, należy wyzyskać wszechstronnie wszelkie możliwe formy samopomocy i wzajemnego wspierania się zrzeszonych członków. Zresztą, walka o poprawę bytu ze strony pracodawcy nie jest dziś walką łatwą. Wymaga wysiłków ciągłych, planowych i skoordynowanych, wymaga **siły** organizacyjnej, tą zaś uzyskać można jedynie drogą wzmacniania **spójni** organizacyjnej. Im liczniejsze będą węzły, łączące członka z organizacją, tem większą siłę będzie ta organizacja reprezentowała. Walka o byt wymaga nadto **uświadomienia** jednostek, zrzeszonych w organizacjach. Zadaniem związków musi być przeto ułatwianie kształcenia i uświadamiania członków. Im światlejsi członkowie, tem sprawniej pracuje organizacja, tem pewniej liczyć może na karność i spoistość zrzeszonej u siebie masy.

Praca kulturalno - oświatowa obcą była dotąd naszemu Związkowi. Absorbowały nas prace, związane z najważniejszem zagadnieniem, t. j. z umocnieniem podstaw istnienia naszej organizacji. Nadszedł jednak już czas, aby przypomnieć sobie o celach i zadaniach Związku, określonych w naszym statucie i skierować naszą działalność również i na dziedzinę kulturalno - oświatową. Przy nowej organizacji pracy w Centrali Związku utworzono referat kulturalno - oświatowy, zapewniono mu pewien udział w funduszach organizacji i włożono nań obowiązek rozpoczęcia z r. 1927 systematycznej pracy nad podniesieniem wiedzy i kultury wśród członków.

Uwaga nasza, jako Związku maszynistów, musiała z natury rzeczy, skierować się przedewszystkiem na poziom wiedzy **fachowej** naszych członków. Postępująca wciąż technika, pojawiając nowe urządzenia na parowozie, zwiększone wymagania, stawiane maszynistom przez administrację, powodują konieczność dokształcania zawodowego. Dokształcanie to leży w interesie tak każdego maszynisty z osobna, jak też w interesie wszystkich maszynistów, jako ogółu.

Dla jednostek nie jest obojętnym poziom ich wiedzy fachowej. Wiedza ułatwia pracę, czyni ją milszą, bardziej interesującą. Wiedza chroni skutecznie od wielu wypadków, od szkód, od kar i odszkodowań. Wiedza podnosi wartość pracownika, zmusza do szanowania jednostki, która swój fach zna dokładnie i wszechstronnie.

Dla ogółu poziom wykształcenia zawodowego jest rzeczą pierwszorzędnej doniosłości. Im bardziej kwalifikowani są maszyniści, z tem większemi pretensjami mogą występować. I pretensje te będą słuszne. Za wiedzę, za wykształcenie pracodawca musi płacić. Im większej wiedzy potrzeba do wykonywania zawodu, tem lepiej zawód taki jest sytuowany materjalnie.

W zrozumieniu doniosłych korzyści, które płyną z racjonalnie prowadzonego dokształcenia zawodowego, Prezydjum Związku przystąpiło do wydawania specjalnego dodatku technicznego do „Maszynisty" p. t. „Technika Parowozowa". Pierwszy numer tego dodatku otrzymali członkowie wraz z numerem 2-im „Maszynisty" w dniu 15.I. r. b. Drugi numer ukaże się z numerem bieżącym.

Zadania i program „Techniki Parowozowej" określił redaktor Techniki, p. inż. Kruszewski we wstępnym artykule p. t. „Od Redakcji". Wśród zadań tych najważniejszem jest usilne dbanie o to, aby „Technika" przynosiła wszystko, czego potrzebują maszyniści w praktycznem życiu. „Technika" musi informować, pouczać i tłumaczyć o wszystkich nowościach na parowozie, o każdym nowym aparacie, o każdym nowym typie parowozu, musi zbadać i opisać przyczyny zdarzających się najczęściej wypadków (zerwania pociągów, przepały na pewnych serjach parowozów i t. d.).

„Technika", to czasopismo nasze własne, dla nas pisane, na nasze potrzeby obliczone, naszym interesom służące. „Technika" jest na nasze usługi. Ale redakcja „Techniki" na parowozie nie jeździ, potrzeb praktycznego życia nie wyczuwa. A choćby nawet i jeździła na parowozie, nie może być wszędzie równocześnie. „Technika", chcąc zaspokoić potrzeby maszynistów, musi wprzód potrzeby te znać, t. j. musi uzyskiwać stałe wiadomości o tych potrzebach. Słowem musi mieć korespondentów, którzyby pilnie baczyli na potrzeby praktycznego życia i o tych potrzebach natychmiast redakcję informowali.

Chcemy wierzyć i mamy nadzieję, że korespondentami takimi będą wszyscy bez wyjątku nasi koledzy. Chętnie ujrzymy u siebie listy, zapytania i żądania wszystkich bez wyjątku kolegów. Każdy otrzyma odpowiedź na swoje zapytanie bądź ogólnie w „Technice", bądź osobiście w liście do siebie adresowanym. Czekamy na korespondentów jaknajliczniejszych.

Narazie, aby pracę tę zapoczątkować, zebraliśmy na podstawie informacyj własnych i poleceń Zarządów Okręgowych kilkanaście nazwisk kolegów, którzy interesują się żywo zagadnieniami rozwoju techniki parowozowej. Ci koledzy otrzymają w dniach najbliższych zaproszenia na Zjazd korespondentów „Techniki Parowozowej".

Zjazd ten odbedzie się w dniu 6-ym marca r. b. w Warszawie, w lokalu Związku, Chmielna Nr. 9 m. 9.

Zjazd zajmie się nietylko samą organizacją zbierania wiadomości dla „Techniki Parowozowej". Pod jego obrady poddany zostanie cały opracowany w Związku program pracy nad dokształcaniem zawodowem. A więc między innymi sprawa podręcznika dla maszynistów, którego wydawnictwo już zostało zainicjowane i jest popierane przez Związek, sprawa organizowania kółek technicznych, sprawa organizacji kursów doszkalających przedegzaminacyjnych dla pomocników i t. d.

Program zjazdu obejmuje zatem kwestje następujące:

1. Słowo wstępne (wygłosi Prezes Związku kol. Majlich).
2. Program redakcji „Techniki Parowozowej" (wygłosi p. inż. St. Kruszewski).
3. Wnioski, dotyczące formatu, objętości i terminów wydawania „Techniki".
4. Sposoby nawiązania kontaktu z potrzebami praktycznego życia maszynisty.
5. Ankieta o doszkalaniu technicznem pomocników przed egzaminami.
6. Postulaty w sprawie treści podręcznika technicznego dla maszynistów.
7. Sprawa zakładania i prowadzenia kółek technicznych przy kołach miejscowych Z. Z. M.

Spodziewamy się, iż wszyscy koledzy, którym zaproszenia na zjazd zostaną nadesłane, pośpieszą na apel Prezydjum i zjawią się w komplecie. Ogół maszynistów w zrozumieniu doniosłości zagadnień, które na zjeździe będą poruszane, będzie niewątpliwie śledził z uwagą postępy naszych prac na tem polu.

Redakcja „Maszynisty" złoży w numerze 6-tym z 15 marca 1926 roku obszerne i szczegółowe sprawozdanie z toku obrad zjazdu i z uchwał, które na nim zapadną.

Mamy niezłomne przekonanie, że pierwsze poważne kroki nasze w tej niezmiernie ważnej dziedzinie, spotkają się z aprobatą i uznaniem wśród naszych kolegów i odniosą pełne sukcesy.

MÓWNICA ZWIĄZKOWA.

Dlaczego brak nam należytych informacyj?

Zrozumienie dla celowych i dostosowanych do obecnych warunków metod pracy związkowej postępuje nader wolno w naszych szeregach.

Stary, inflacyjny system „działalności" związkowej już nie wystarcza. W czasach dzisiejszych Związek potrzebuje celowo rozbudowanego aparatu, któryby zapewnił porządek w ewidencji, kontrolę składek oraz systematyczne zbieranie tych skromnych dat statystycznych, na które nas stać na razie.

To jednak nie wszystko. Obowiązkiem naszym jest przedewszystkiem czujność na wszystkie objawy życia politycznego i gospodarczego, na wszelkie wystąpienia opinji publicznej w prasie, na wiecach, odczytach etc. Nie wystarczy oczywiście wiadomości te zebrać. Należy je nadto uporządkować, przemyśleć i opracować tak, aby mogły być użyte w naszej pracy.

Wymaga to oczywiście prenumerowania czasopism codziennych i perjodycznych, prasy fachowej prawniczej i ekonomicznej, wymaga ufundowania i uzupełniania bibljoteki, w której działacz związkowy znalazłby dzieła, mogące go zorjentować w tych rozlicznych, skomplikowanych zagadnieniach, które mu jego praca codziennie nasuwa.

Centrala usiłuje się do tych zadań przystosować. Praca w tym kierunku postępuje i każdy zauważyć musi olbrzymią różnicę pomiędzy stanem dzisiejszym a stanem z przed lat kilku. Nie zdołały się jednak dotąd przystosować do zmienionych warunków okręgi i koła, nie zdołali przystosować się członkowie nasi.

Mamy zamiar w krótkich notatkach zamieszczanych w dziale „Mównica Związkowa" poruszyć po kolei wszystkie zagadnienia, związane z koniecznością udoskonalenia metod naszej pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Dziś poruszymy sprawę ważną, choć niestety, najzupełniej zaniedbaną.

Jak to wskazaliśmy wyżej: obowiązkiem naszym jest czujność na wszystko, co się wokół nas dzieje. Stąd koniecznością jest dla nas czytanie czasopism, wyławianie z nich wszystkiego, co dotyczy nas, jako maszynistów, jako pracowników kolejowych, jako pracowników państwowych, jako cząstki klasy pracującej wreszcie. Zwłaszcza na sprawy, dotyczące nas wprost i bezpośrednio, musimy mieć zwrócone baczne oko.

W prasie kształtuje się opinja publiczna, prasa służy, jako środek do wytwarzania nastrojów i przekonań, w druku, przez czasopisma, odezwy, ulotki i t. d., propaguje się myśli, idee i programy. Nie ulega zatem wątpliwości, że jednym z najważniejszych naszych obowiązków jest baczyć pilnie na wszystko, co prasa o nas pisze. Na czas przeczytany artykuł, na czas zdobyta wiadomość pozwala niejednokrotnie odeprzeć atak przeciwko nam skierowany, pozwala zorjentować się w sytuacji i uniknąć fałszywych dróg, fałszywej oceny położenia i fałszywego sposobu postępowania.

Oczywiście Centrala Związku, która nie dysponuje i nie może dysponować specjalnym działem prasowym, nie może też podołać całości tego trudnego zadania. Może ona conajwyżej zapewnić sobie korzystanie z pewnej, ograniczonej liczby dzienników stołecznych i z kilku najbardziej miarodajnych prowincjonalnych, ponadto zaś, zaprenumerować kilka specjalnie dobranych czasopism fachowych — ale całej prasy polskiej, wszystkich organów prowincjonalnych, których w Polsce jest kilkaset, przeczytać nie może. Członkowie Prezydjum na linję wyjeżdżają tylko dla celów specjalnych, nie żyją wśród kolejarzy, zmuszeni są natomiast kierować pracą Zarządu. Dlatego, omijają ich najczęściej broszury, ulotki, odezwy i t. p., które częstokroć w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, kolportowane są wśród kolejarzy.

A jednak jest rzeczą wielce pożądaną, a dla racjonalnej działalności związkowej, nawet wręcz konieczną, aby każdy głos prasy, dotyczący maszynistów, każda ulotka, broszura czy odezwa dozstała się w ręce Prezydjum.

Nie trzeba do tego ani specjalnego aparatu biurowego, ani też funduszów! Wszak nasi członkowie, to ludzie piśmienni i w olbrzymiej więk-

szości interesujący się życiem publicznem i prasą swego środowiska. Wszak nasi członkowie czytują gazety, dostają w swoje ręce odezwy, broszury i t. d. Wszak mamy 9.000 oczu i uszu, rozrzuconych po całej przestrzeni kraju, a obdarzeni tak hojnie, możemy i powinniśmy wiedzieć natychmiast, bez zwłoki, co o nas ktoś mówi, co się dzieje w kolejnictwie i t. d.

Aby tak było istotnie, potrzeba tylko odrobiny dobrej woli. Trzeba chwili trudu, czasem 20 groszy na znaczek pocztowy. Napisał kto, coś o maszynistach w prasie, — zakreśl artykuł i numer wyślij do Zarządu! Dał ci ktoś ulotkę — zapakuj w kopertę i wyślij do Zarządu! Adres znany: Chmielna 9, Warszawa.

Z przykrością zmuszeni jesteśmy skonstatować, że dotąd tak się nie dzieje. W naszych szeregach daje się odczuwać (i słusznie!) głód wiadomości o zdarzeniach, dotyczących naszego bytu. Koła, okręgi, członkowie, domagają się informacji od Centrali, domagają się czujności, odpierania ataków, obrony. I biada Zarządowi, jeśli spóźni wiadomości, jeśli czegoś nie zauważy, biada, jeśli „Maszynista“ spóźni się o dni kilka.

Ale zaledwie 2 — 3 razy do roku wśród 9.000 członków znajdzie się jeden, który wpadnie na pomysł, aby przysłać Centrali wycinek z gazety prowincjonalnej, poinformować, co robią inne związki, jaką agitację prowadzą, jak działają wśród kolejarzy. Tymczasem dzieje się wiele rzeczy ważnych i ciekawych, o których Centrala albo nie dowiaduje się wcale, albo dowiaduje się późno i przypadkiem, na zebraniach i t. d. Członkowie, Prezesi okręgów i kół czytają i... milczą.

Raz na dwa lata trafia się ktoś, kto przyniesie, czy przyśle do Związku broszurę. A w tym czasokresie rozrzucono wśród kolejarzy kilkadziesiąt różnych odezw i t. d. w setkach tysięcy egzemplarzy! Członkowie nasi zawijają w nie masło. Centrala znowu nic nie wie.

Najlepiej prowadzone, najlepiej funkcjonujące Zarządy okręgów i kół, nie poczuwają się do kardynalnego obowiązku informowania własnego Związku o własnych sprawach! Oto dlaczego brak nam należytych informacyj!

To musi się zmienić natychmiast! Do Zarządów kół i okręgów wysyłamy w tej sprawie okólnik. Do członków apelujemy tą drogą. Pamiętajmy, że dobre informacje, to 50 proc. powodzenia naszej sprawy! Pamiętajmy, że istnieje w Warszawie Centrala, która potrzebuje szczegółowych informacyj o wszystkiem, bez wyjątku, co dotyczy maszynistów, kolejnictwa i akcji związkowej i to potrzebuje nie dla siebie ale **dla Was, dla Waszego dobra i dla obrony Waszych interesów — Koledzy!**

ŻYCIE ZWIĄZKOWE.

WZOROWE SPRAWOZDANIE.

Otrzymaliśmy odpis sprawozdania z działalności Zarządu koła miejscowego Kościerzyna, przedłożonego dorocznemu Walnemu Zebraniu tegoż koła, odbytemu w dniu 16 stycznia 1927 roku.

Sprawozdanie to zwięzłe i krótkie, bogate jednak swoją treścią, jest wypracowaniem wzorowem i świadczy nader pochlebnie o celowej, rozumnej, a zarazem wytrwałej i pełnej poświęcenia pracy Zarządu koła. Koło to, pracujące w nader trudnych warunkach (obejmuje rozrzucone na dużej przestrzeni parowozownie Kościerzyna, Kartuzy, Puck i Wejherowo), zdołało jednak dzięki usilnej pracy oddanych sprawie związkowej jednostek, przedewszystkiem zaś kol. przewodniczącego, Śmigielskiego, w krótkim czasie dojść do wysokiej sprawności tak w swej organizacji, jak też i umiejętnem i racjonalnem prowadzeniu administracji. Rozległe zadania swoje spełnił Zarząd godnie i ku powszechnemu uznaniu, mimo szczupłości środków materjalnych, któremi dysponował. Poza troską o materjalne warunki bytu, Zarząd nie zaniedbał również starań o strawę duchową dla członków (czasopisma techniczne, bibljoteka fachowa), oraz brał udział w życiu kulturalnem i towarzyskiem swojego środowiska.

Poniżej przedrukowujemy sprawozdanie w pełnem brzmieniu i bez poprawek, stawiając je za wzór dla innych ośrodków naszego życia związkowego, którym, mimo nierównie większej ilości członków, większej zasobności i większej ilości sił do pracy — niezmiernie jeszcze daleko do tego poziomu, na które wzniosło się to niewielkie, ale pod każdym względem wzorowe koło.

Ustępującemu Zarządowi wyrażamy niniejszem publicznie najwyższe uznanie.

SPRAWOZDANIE
z działalności Koła Kościerzyna Z.Z.M. za rok 1925/26.

Zarząd koła, obdarzony zaufaniem kolegów, objął swe urzędowanie z dn. 29 listopada 1925 r. Po objęciu funkcyj w kole, niedawno założonem, Zarząd, widząc rozmaite braki i trudności w prowadzeniu administracji związkowej, natychmiast rozpoczął wytężoną pracę, celem zaprowadzenia ksiąg i usprawnienia administracji, skutkiem czego dziś Zarząd koła jest w stanie zdać dosyć dokładne sprawozdanie przed kolegami, jakoteż i wyższemi organami związku.

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Zarząd koła w początku swej kadencji załatwił pomyślnie sprawę tak bardzo dokuczliwą, jaką była sprawa przepałów. W powyższej sprawie Zarząd koła był zmuszony występować do władz kilkanaście razy (co spowodowało wydatne obciążenie funduszów koła). Dzięki trafnemu ujęciu zagadnienia przez Zarząd, oraz dzięki przekonywującej argumentacji, udało się sprawę załatwić ku ogólnemu zadowoleniu kolegów. Przez cały czas urzędowania, Zarząd koła z całą energją i sumiennością załatwiał tak sprawy ogólne, na podstawie uchwał Walnych Zebrań, jakoteż i sprawy poszczególnych członków, którzy się do Zarządu o pomoc zwrócili.

Zarząd koła przez czas trwania swej kadencji występował 4 razy w D.K.P. Gdańsk, 9 razy w O.M. Gdańsk i 10 razy w O.M. Tczew i to w dniach następujących: dn. 9.XII.25 w O.M. Gdańsk, dn. 14.XII.25 w O.M. Tczew, dn. 7.I.26 w O.M. Gdańsk i Tczew w sprawach przepałów, etatów i przeszeregowań. Dnia 30.I.26 r. w D.K.P. Gdańsk, wraz z Zarządem Okręg. w sprawach ogólnych. Dnia 12.II.26 r. w O.M. Tczew i dnia 22.II.26 r. w O.M. Gdańsk i Tczew ponownie w sprawach przepałów. Dnia 3.III.26 r. w D.K.P. Gdańsk i O.M. Tczew w sprawie przesiedlenia do Kościerzyny masz. z par. Gniezno i w sprawie kol. Wierzbickiego z Kartuz.

Dnia 13.III.26 r. w O. M. Tczew, w O.M. Gdańsk i w D.K.P. Gdańsk w sprawie przepału za miesiąc styczeń 1926 r. Dnia 23.III.26 r. w O. M. Tczew w sprawie turnusów. Dn. 19.IV 1926 r. w O. M. Gdańsk w sprawie turnusów dla parow. Puck. Dn. 11.IV 1926 r. w O. M. Gdańsk i Tczew w sprawie turnusów. Dn. 18.V.26 r. w O. M. Tczew w sprawie przydzielenia stałych palaczy. Dn. 8.VIII.26 r. w D.K.P. w sprawie odzieży do płukania kotłów dla par. Puck i Wejherowo i o 20 proc. dodatku dla drużyn par. w strefie morskiej. Dn. 28.VIII.26 r. w O.M. Gdańsk w sprawie kolegi Klana z Pucka. Dn. 27.XI.26 r. w D.K.P. Gdańsk w sprawach ogólnych wraz z Zarząd. Okr. Dn. 7.XII. 26 r. w O.M. Tczew w sprawie niedokładnego obliczania premji węglowej, jak również w sprawie etatów i przeszeregowań. Dn. 17.XII. 26 r. w O. M. Gdańsk w sprawie etatów i przeszeregowań.

Interwencyj w poszczególnych miejscach służbowych odbyło się 36, z tego 20 z wynikiem pomyślnym, 7 z wynikiem niepomyślnym, 9 z rezultatem dotąd niewiadomym.

Zarząd koła brał udział w VII Walnym Zjeździe Delegatów Z. Z. M. w Warszawie, 20.VII.26 r. i w 4-ch Zjazdach Okręgowych, które się odbyły dnia 19.I. 26 r. w Toruniu, dnia 7.IV.26 r. w Toruniu. Dn. 8.VII.26 r. w Bydgoszczy, dnia 29.X.26 r. w Iłowie.

Pozatem Zarząd koła brał udział w

25 letnim jubileuszu p. Wądołowskiego, naczelnika O.M. Tczew, dnia 2.XII 1925 roku,

w pogrzebie ś. p. Michała Winczewskiego, kond. st. Kościerzyna, zmarłego tragiczną śmiercią dnia 8.II 1926 roku,

w uroczystości pożegnania zawiad. parow. Kościerzyna, p. Stanisława Kotlińskiego, w dn. 11.XI.26 roku,

w pogrzebie ś. p. posterunkowego P. P. w Kościerzynie dnia 11.III.26 r.

w uroczystości poświęcenia sztandaru Powstańców i Wojaków w Kościerzynie dnia 15.IX.26 r.

w pogrzebie ś.p. Antoniego Durlika, pom. masz. par. Chojnice, zmarłego tragiczną śmiercią w dniu 24.XI.26 r.

Zebrań ogólnych odbyło się 14 i to w następujących dniach: 29.XI.25 r., 20.XII.25 r., 17.I.26 r., 7.II.26 r., 21.III.26 r., 18.IV.26 r., 9.V.26 r., 23.VI.26 r., 11.VII.26 r., 1.VIII.26 r., 19.IX.26 r. i 13.IX.26 r. 2 zebrania 14.XI.26 r., z tych 4 w parow. Kartuzy, 2 w parowozowni Puck i 8 w Kościerzynie.

Udział członków w zebraniach 48%.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Korespondencji wchodzącej było 74, wychodzącej 97.

Z Zarządu Głównego otrzymaliśmy korespondencyj 30, z Zarządu Okręgowego 38, z D.K.P. Gdańsk 2, z O.M. Tczew 1, z O.M. Gdańsk 1, z koła Chojnice 1, z koła Bielsko 1. Wysłaliśmy korespondencyj do Zarządu Głównego 29, do Zarządu Okręgowego 22, do D.K.P. Gdańsk 5, do O. M. Tczew 2, do O.M. Gdańsk 2, resztę zaś, 37 korespondencyj, do poszczególnych parowozowni i miejsc służbowych.

SPRAWY KASOWE.

miesiąc	Przychód	Rozchód	Saldo
			43.95
Grudzień 25 r.	211.45	179.60	31.85
Styczeń — 26 r.	129.85	90.45	39.78
Luty „	105.40	65.62	39.78
Marzec „	78.78	63.60	15.28
Kwiecień „	52.28	35.31	16.97
Maj „	71.97	32.02	39.95
Czerwiec „	65.95	3.52	62.43
Lipiec „	85.43	62.50	22.93
Sierpień „	124.93	92.00	32.93
Wrzesień „	62.93	44.00	18.93
Październik „	93.18	83.02	10.16
Listopad „	82.16	60.00	22.16
Grudzień „	64.00	35.00	51.16

Zarząd koła przyczynił się do zakupienia bibljoteczki technicznej dla parow. Kościerzyna w ilości 26 książek za sumę 160.45 zł.

W ostatnim kwartale 26 r. Zarząd koła prenumerował 2 czasopisma techniczne: „Przegląd Techniczny" i „Mechanik". Obecnie na rok 1926 zaprenumerowano: „Inżynier Kolejowy" i „Technik Kolejowy".

Stan członków koła w początku roku sprawozdawczego wynosił 51, obecnie 48, czyli, że ubyło 3 członków, mianowicie: kol. Dannenberg i Wysocki, którzy zwolnili się ze służby kolejowej i ś. p. nasz zacny kolega Jan Trzebiatowski, który zginął na posterunku tragiczną śmiercią w dniu 31.XII.1926 roku.

Przedkładając nasze sprawozdanie zwyczajnemu zgromadzeniu w dniu 16.I.27 r., zdajemy sobie sprawę z tego, iż nie jest ono bez braków. Staraliśmy się jednak w miarę naszych sił i możności, przedstawić krótko przebieg naszej pracy. Równocześnie ze sprawozdaniem niniejszem, składamy również w ręce wasze, koledzy, mandaty, któreśmy piastowali i losy naszego koła.

Prosimy zgromadzenie o rzeczową i sprawiedliwą krytykę naszego sprawozdania, apelujemy do wszystkich kolegów, aby nie kierowali się żadnemi osobistemi względami, sympatjami itp., lecz, ażeby przedkładali nad wszystko **Dobro** naszego Związku. Żegnając wszystkich tu zgromadzonych, jako ustępujący Zarząd koła, życzymy pomyślnych wyborów nowego Zarządu.

Sekret.: **Wierzbicki.** Prezes koła: **Śmigielski**
Skarbnik: **Tkaczyk.**

LWÓW.

Zjazd Okręgowy. Dnia 29 stycznia r. b. odbył się tutaj Walny Zjazd Okręgowy przy współudziale następujących delegatów: ze Stryja — kol. Schöffermacker, z Przemyśla — kol. Horwacki, z Sambora — kol. Hejda, z Jarosławia — kol. Będziński, z Rawy Ruskiej — kol. Dziwota, z Radziwiłłowa — kol. Poznański, z Drohobycza — kol. Sawicki i Małecki, z Rozwadowa—kol. Schmiedt, ze Lwowa — kol. Krzyżewski, Bielikowski i Rychter, z Sekcji dyspozytorów — kol. Fichtel.

Przewodnicz. Okręgu, kol. Kuczkowski, po zagajeniu Zjazdu, w dwugodzinnem przemówieniu złożył obszerne sprawozdanie, wymieniając wszystkie sprawy, powierzone Zarządowi Okręgowemi do załatwienia, z zaznaczeniem, które z nich zrealizowano pomyślnie, oraz które z nich napotykają na trudności w związku z budżetem państwa.

Następnie zilustrował działalność Zarządu Okręgu w następujących sprawach: przeszeregowań, turnusów, mieszkań służbowych, 8-mio godz. dnia pracy na przetokach, roku za półtora, oraz dał sprawozdanie z ilości odbytych zebrań, interwencyj u władz kolejowych i z przebiegu pracy organizacyjnej.

Sekretarz Zarz. Okręg., kol. Świtalski, zwrócił uwagę na utrudnienie w pracy sekretarjatu, jakie wynika z powodu nienadesłania od dwuch kół stanu członków, pomimo kilkakrotnych upominań.

Sprawozdanie kasowe i bilans roczny przedłożył skarbnik Zarz. Okr., kol. Dochnalek, a imieniem Komisji Rewizyjnej kol. Weber, oświadczył, że Komisja znalazła książki i stan kasy w porządku, wobec czego proponuje udzielić absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Po obszernej i wyczerpującej dyskusji jednogłośnie udzielono absolutorjum, poczem wybrano Zarząd Okręgu w następującym składzie:

Przewodniczący — kol. Kuczkowski, sekretarz — kol. Świtalski, skarbnik — kol. Dochnalek. Członkowie Zarządu: kol. Vogel i Weber, Komisja Rewizyjna: kol. Otto i Haberstock, zastępcy: kol. Horwacki i Hejda.

Na zakończenie posiedzenia uchwalono rezolucję, w której zgromadzeni wzywają Zarząd Główny do energicznej akcji o poprawę bytu, wyrażając ze swej strony gotowość poparcia akcji o słuszne prawa pracowników wszelkimi środkami, stojącemi do swej dyspozycji.

KRONIKA.

SPROSTOWANIE.

W artykule „Praca nad wprowadzeniem nowej ewidencji" Nr. 3 „Maszynisty" z dn. 1.II. 27 r., omyłkowo opuszczono Koło w Suchej„ które nadesłało kwestjonarjusze w dniu 13.I. r. b.

ZAMIANY.

Pomocnik maszynisty I kl. (parowoz. Radziwiłłów) zamieni swe miejsce z kolegami, najchętniej z parowozowni: Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Kraków, N-Sącz, Oświęcim, Dziedzice, Bielsko. Mieszkanie skarbowe zapewnione. Zgłoszenia: Franciszek Giemza — Radziwiłłów (koło Brodów) dom skarbowy.

Dyspozytor parowozowni Kutno zamieni się na takież stanowisko w parowozowni: Lwów, Przemyśl, Stanisławów i Kraków, może być Warszawa, Lublin i Rozwadów. Zgłoszenia: Ignacy Aulich, dyspozytor parowozowni Kutno.

Pomocnik maszyn. II klasy z parowozowni Skarżysko zamieni się na takież stanowisko z kolegą z parowozowni: Piotrków, Częstochowa, Łazy, Sosnowiec lub Strzemieszyce. Zgłoszenia: Cyrel Edward — parowozownia Skarżysko.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę mężowi memu, ś. p. Bronisławowi Sobczyńskiemu, a w szczególności Panu Banaszkiewiczowi, naczelnikowi parowozowni Strzemieszyce, przedstawicielom Z. Z. M., oraz orkiestrze kolejowej, składam tą drogą „Bóg zapłać". *Sobczyńska.*

Wydawca: **Zaw. Zw. Maszyn. Kolej.** Red. odpow.: **Henryk Sommerfeldt.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.